

JAN STRZAŁAŁA

KORALIKI



JAN STRZAŁA

KORALIKI

ARKA 2015

Projekt okładki: Aleksander Caban

© Copyright by Jan Strządała 2015

Wydawnictwo ARKA
arka2015r@gmail.com

ISBN 978-83-930391-2-8

Wszelkie prawa zastrzeżone
Kopowanie, rozpowszechnianie
części lub całości
bez zgody wydawcy na piśmie,
zabronione.

Wydanie I

BLISKO

KORALIKI

Jasne koraliki słów
układam
na granicy ciała

Twoja nagość ugina się leciutko
kiedy językiem
dotykam słowa

tak

jak bym rozumiał
zamknięte jeszcze
ukryte w oddechu
miłosne
pomrukiwanie serca

szept
usypiający
na twoich ustach

płatki śniegu za oknem
zarumienione
o poranku

opadają
unoszone szeptem

jasne koraliki słów
płoną
na śniegu.

Kraków – Gliwice, 25 -26 stycznia2015

BLISKO

Im bliżej światła
tym bliżej muzyki
jesień już komponuje
kolory
za przymkniętymi powiekami
zanim długie cienie
inne nuty
obudzą wśród liści

ciepłe instrumenty
flety wiolonczele
i bębny
stroją struny
i jak nitki babiego lata
falujące na wietrze
sennie układają
złote myśli w głowie

odwiedzają zapomniane słowa
porzucone marzenia
wyczerpane kropki
i przecinki lata

Tylko ta płonąca żagiew
w lewej komorze
śpiewa
wśród spadających gwiazd

potok światła
strumień elektronów fotonów
i pocałunków
oczyszczających moje ciało
z ciemności.

Kraków - Gliwice, 8 września 2014

DRESZCZ

Lubię jak słońce
przebija się o poranku
przez szkło snu

i kolorowe winnice
wędrują jeszcze przez chwilę
po moim uśmiechniętym pokoju
tańczą na podłodze
zanurzone w szelestach
słów
niedopowiedzianych

przynoszą mi światło
czerwone wino
krew płonąca
jak szept
pod twoimi palcami

dreszcz przebudzenia
i jasność słów
na kartce.

Gliwice, 16 stycznia 2015

JESTEM DRZEWEM

Liście
zanurzone w pamięci
drzewa
rodzą się w rozbłysku
światła i powietrza

w najczulszym zakątku kory
na urwisku snu i jawy

Wilgotność ziemi
karmiła ziarno
w ciemności
jasnym potokiem myśli
i przebiło się słowo do światła
jak dźwięk
poruszony ciszą

Liście obsypują drzewo
falą zielonych oczu
wiosną widzą wszystko
aż do jesieni

potem oderwane
spadają delikatnie jak wiersze
z ramion poetów

Tylko łza zazdrości błysnie czasem
w zachodzącym oku Słońca
zanim dotknie Ziemi
w milczeniu
szelest pod stopami

budzi liście z wierszy.
Bukowina, 13 października 2014